IX kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych (nr 48)**

z dnia 26 kwietnia 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych (nr 48)

26 kwietnia 2022 r.

Komisja Regulaminowa, Spraw Poselskich i Immunitetowych, obradująca pod przewodnictwem posła **Kazimierza Smolińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– propozycję tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2023 r.;

– wniosek powoda Roberta Kwiatkowskiego z dnia 8 maja 2019 r., uzupełniony w dniu 18 czerwca 2019 r., o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do cywilnej odpowiedzialności sądowej posła Sławomira Piechoty.

W posiedzeniu udział wziął: **Adrian Dworzyński** pełnomocnik powoda Roberta Kwiatkowskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Gabor** i **Jolanta Szymańska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Tomasz Czech** i **Piotr Podczaski** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji. Informuję, że zostało ono zwołane na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Witam posłów, członków Komisji i zaproszonych gości oraz Biuro Legislacyjne.

Proszę o zalogowanie się państwa posłów i proszę o oddanie dowolnego głosu w celu sprawdzenia kworum. Pozostawimy na jakiś czas, ale z fizycznej listy obecności wynika, że jest wystarczające kworum, żeby prowadzić dzisiejsze obrady.

Porządek dzienny został państwu dostarczony. Materiały, zgodnie z regulaminem, zostały przekazane do skrytek zamykanych. Prezydium zaproponowało rozszerzenie porządku dziennego, żeby zgłosić propozycje tematów kontroli Najwyższej Izby Kontroli na 2023 r. Proponowałbym zamianę punktów – może najpierw szybciutko zrobimy kwestię ewentualnej kontroli.

Nie wpłynęły żadne wnioski, przynajmniej nic o tym nie wiem. Jeżeli nie usłyszę jakichś wniosków, to znaczy, że nie zgłaszamy żadnych punktów do planu prac kontroli Najwyższej Izby Kontroli. Nie ma żadnych. Uważam, że Komisja nie zgłasza propozycji tematów do planu pracy.

Wobec tego przejdziemy w takim razie do drugiego punktu porządku obrad. Jest to rozpatrzenie wniosku powoda pana Roberta Kwiatkowskiego z maja 2018 r., uzupełnionego później, o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności cywilnej sądowej posła Sławomira Piechoty.

Czy jest obecny pełnomocnik powoda? Jeżeli jest pan mecenas Adrian Dworzyński, to proszę pana mecenasa o zabranie głosu w celu zwięzłego przedstawienia wniosku. Wniosek mają wszyscy, więc nie trzeba go w całości przedstawiać. Proszę bardzo, panie mecenasie.

Niestety nie słyszymy. Proszę włączyć mikrofon. Przepraszam niestety nie słychać. Mikrofon włączony albo bliżej do mikrofonu.

Pełnomocnik powoda Roberta Kwiatkowskiego Adrian Dworzyński:

Głośnik mam włączony.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Teraz słychać. Proszę bardzo.

Pełnomocnik powoda Roberta Kwiatkowskiego Adrian Dworzyński:

To pozwolę sobie wyłączyć obraz, będzie łatwiej.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, posłanki i posłowie, pan Robert Kwiatkowski był prezesem Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i będąc prezesem tej jednostki, zawarł umowę najmu na dziesięć lat ze spółką, która jest spółką córką, spółką kontrolowaną przez Polski Holding Nieruchomości, a więc spółką, w której Skarb Państwa ma największe udziały. W toku obrad jednego z posiedzeń Sejmu pan poseł Piechota pozwolił sobie na komentarz mówiący o tym, że „pan Kwiatkowski zawarł umowę ze swoim znajomym i chwalił się tym nawet na Facebooku; zawarł umowę na dziesięć lat, umowę najmu powierzchni, z których na pewno nikt nie skorzysta, ale 27 mln zł z kasy PFRON zniknie. Co na to rząd Prawa i Sprawiedliwości? Kto rozliczy tę aferę? Kto odda osobom niepełnosprawnym te 27 mln zł przetransferowanych do znajomego?”.

Są to słowa, które godzą w dobre imię mojego klienta. Nieprawdą jest, że osoba, z którą mój klient zawierał umowę, jest jego znajomym. Nie ma żadnych relacji towarzyskich. Nie było i nie ma żadnych relacji towarzyskich. Nie jest tak, że PFRON na tej umowie nie skorzystał. Mało tego – ta umowa, zdaje się, ma stałą cenę i biorąc pod uwagę dzisiejsze stawki, jest to bardzo dobra i korzystna umowa dla PFRON-u. Nieprawdą jest, że w związku z tym zniknie z kasy PFRON-u 27 mln zł. To będzie po prostu zapłata za najem powierzchni, z której PFRON będzie korzystał. Nieprawda też, że te środki zostały przetransferowane.

Tutaj dodatkowo pan poseł użył słowa „afera”. W istocie więc pomówił mojego klienta w zasadzie o przestępstwo działania na szkodę jednostki, którą zarządzał. Ta sytuacja spowodowała, że mój klient zdecydował się wystąpić z pozwem cywilnym. W tym przypadku, ceniąc polemiczny temperament pana posła, jak również fakt, iż często występuje on w obronie osób niepełnosprawnych, chodziłoby przede wszystkim o to, by zadośćuczynić tym niedogodnościom, tym pomówieniom, które spotkały mojego klienta – dlatego w tym momencie podtrzymujemy wniosek.

Mogę tylko powiedzieć, że ta sytuacja dla mojego klienta – zwłaszcza na początku – była dosyć niekomfortowa, ponieważ ta informacja znalazła się nie tylko na stronie Sejmu, ale także na stronie partii, do której należy pan poseł. Pan Kwiatkowski pełnił wiele funkcji publicznych, wiele osób go zna i ta informacja powodowała bardzo, powiedziałbym, niekiedy dziwne reakcje ze strony różnych osób. Z tego punktu widzenia było to bardzo niedogodne, stanowi naruszenie dóbr osobistych i chcielibyśmy – to znaczy mój klient chciałby – aby możliwe było przedstawienie tej sprawy sądowi, złożenie pozwu, dlatego podtrzymujemy wniosek o uchylenie immunitetu panu posłowi.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo, panie mecenasie.

Czy pan poseł Sławomir Piechota ustanowił, zgodnie z regulaminem Sejmu, pełnomocnika, swojego obrońcę spośród posłów?

Poseł Sławomir Jan Piechota (KO) – spoza składu Komisji:

Tak, panie przewodniczący. Ale też chciałbym sam przedstawić argumenty.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Oczywiście.

Poseł Sławomir Jan Piechota (KO) – spoza składu Komisji:

Moim obrońcą jest pani poseł Urszula Augustyn.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czy pani poseł ma pisemne pełnomocnictwo? Bo trzeba tak odręcznie przynajmniej…

Poseł Sławomir Jan Piechota (KO) – spoza składu Komisji:

Przepraszam, nie wiedziałem, że jest taki wymóg. Oczywiście, natychmiast mogę sporządzić.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Może pan to odręcznie sporządzić, że pan ustanawia swoim pełnomocnikiem panią poseł.

Rozumiem, że pełnomocnictwo… Proszę bardzo.

Poseł Urszula Augustyn (KO) – spoza składu Komisji:

Pełnomocnictwo jest wykonywane.

Panowie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nie mam szczególnego doświadczenia w tego typu mowach, ale zwykła ludzka przyzwoitość każe mi w tej sytuacji zabrać głos i zapytać, co to jest immunitet i po co on jest. Gdyby nie był obroną wolności słowa, nie byłby nikomu do niczego potrzebny. Posłowie mogliby wykonywać swój mandat, nie uciekając się do zapisów immunitetu. Chcę zapytać o to czy też zostawić w przestrzeni publicznej takie pytanie, że jeżeli poseł występuje na mównicy sejmowej, a więc nie mówi niczego potajemnie, poza plecami, tylko argumentuje swoje stanowisko publicznie, już bardziej publicznie niż na mównicy sejmowej pewnie nie można, zadaje pytania, a więc wypełnia swój mandat, bo on ma obowiązek być instytucją kontrolną, ma obowiązek zadać pytania, i zostawia te pytania w przestrzeni publicznej, i na te pytania nie otrzymuje odpowiedzi, tylko otrzymuje pozew sądowy – to coś tu po prostu nie działa.

Chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz. Po pierwsze, osoby publiczne, a więc takie jak osoba pana prezesa PFRON-u, powinny być kryształowo czyste, jak ta przysłowiowa żona Cezara. Postawione pytanie nie powinno w nich budzić sprzeciwu, lecz motywować do tego, żeby odpowiadać i odpowiadając, wyjaśniać kwestie. Jeżeli nie poseł i jeżeli nie na mównicy sejmowej – to kto ma zadawać pytania we wszystkich kwestiach, które są drażliwe, wątpliwe, niewyjaśnione? Zupełnie osobną kwestią jest to, że pan poseł zadał pytanie po otrzymaniu oficjalnego pisma czy też powiadomienia od komisji zakładowej „Solidarności" w instytucji, w której pan prezes był głową, a więc którą zarządzał. Jeżeli z wnętrza firmy stawiane są pytania, pracownicy – co więcej, szczególni pracownicy, bo związek zawodowy, komisja zakładowa „Solidarności" – stawiają pytania, to znaczy, że na te pytania wcześniej nie uzyskali odpowiedzi. W związku z tym udają się do kogo? Do posła. Jak poseł ma pełnić swoją funkcję, swój mandat, jeśli za to ktoś chce go pozywać do sądu?

Wreszcie sprawa też dla mnie bardzo istotna – chcę zapytać o rzecz następującą: fundusz, którym zarządzał pan prezes, a więc PFRON, to jest specjalny fundusz, który jest do specjalnych zadań. On dotyczy osób z niepełnosprawnościami, czyli osób, którym winni jesteśmy szczególną troskę i winni jesteśmy też szczególnie przejrzyste zasady wydawania pieniędzy na ten cel przeznaczonych. Pierwszym wątkiem, na który zwrócił uwagę, chyba trochę żartobliwie, pan poseł Sławomir Piechota, jest nowe logo funduszu rehabilitacji, czyli właśnie kwiatek. Nie wiem, czy to jest zbieg okoliczności, że pan prezes nazywa się podobnie, czy nie, niemniej jednak zmiana logo funduszu jest pewną kwotą, którą trzeba zainwestować. Zainwestowano te pieniądze, ale okazuje się, że pieniądze były wydawane nie tylko tak. Nie chcę mówić, że niepotrzebnie, ale jednak stawiam w publicznej przestrzeni to pytanie: czy to na pewno jest dobry pomysł, żeby prezes Kwiatkowski zmieniał logo funduszu na właśnie kwiatek podparty laską? Wątpliwe. Wątpliwe na pewno.

Natomiast mówimy o dużych pieniądzach. Umowa, o której powiedział pan poseł i o której został powiadomiony przez członków komisji zakładowej „Solidarności", opiewa na 27 mln zł. To nie jest mała kwota. Wiemy, że PFRON jest szeroko znany z tego, że bardzo dużo pieniędzy potrzebuje na działania związane z realizacją różnego rodzaju rehabilitacji, zresztą nie tylko rehabilitacji, bo przecież naprawdę bardzo duże są potrzeby środowiska, które o te pieniądze aplikuje, i nagle 27 mln zł z kasy państwowego funduszu rehabilitacji jest wydane na inicjatywę, na umowę, co do której pojawia się na Facebooku informacja, że jest zawarta pomiędzy osobami, które doskonale się znają. Jeśli nie postawimy standardów na odpowiednim poziomie, jeśli nie będziemy od osób publicznych żądać tego, żeby te standardy spełniały, żeby potrafiły jednym zda-

niem na pytanie pana posła wygłoszone z mównicy sejmowej odpowiedzieć: tak zrobiłem to, ponieważ…, albo wyjaśnić, dlaczego taka a nie inna umowa została zawarta – jeśli od takich osób nie będziemy mieli możliwości uzyskania takiej odpowiedzi, to proszę wyjaśnić, kto i w jaki sposób będzie te osoby rozliczał z ich działalności.

To są funkcje publiczne. To są osoby publiczne. To są nasze wspólne, publiczne pieniądze. Nie wiem, czy mówię coś, co jest niezwykłe. Wydaje mi się, że w normalnym państwie prawa rozliczanie się z pieniędzy, wydawanych publicznych pieniędzy powinno być oczywistą oczywistością. Tłumaczenie, rozliczanie, przejrzystość, jawność i przyzwoitość. Postawienie pytania z mównicy sejmowej nie jest naruszeniem żadnej godności. Nie jest to naruszenie dobrego imienia. Jest postawionym pytaniem, na które nie tylko posłowi, ale i jego wyborcom i tym, którzy zwracają się z wnioskiem do niego, należy się odpowiedź. Tej odpowiedzi nie powinno się szukać w sądzie, tylko przyzwoity prezes powinien wyjść na mównicę i przyzwoicie uargumentować swoją decyzję.

W tym momencie dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo, pani poseł Augustyn.

Rozumiem, że pan poseł Sławomir Piechota chciałby zabrać głos. Proszę bardzo.

Poseł Sławomir Jan Piechota (KO) – spoza składu Komisji:

Tak, chciałbym.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, moje wystąpienie z mównicy sejmowej oparte było, jak już powiedziała pani poseł Augustyn, o stanowisko, które mi przysłano z komisji zakładowej NSZZ „Solidarność" Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. To w tym stanowisku związkowcy protestowali przeciwko wynajęciu za publiczne pieniądze pomieszczeń po magazynach kolejowych. W tych pomieszczeniach miały pracować osoby niepełnosprawne. To był pierwszy zarzut – jak można w starych, zdewastowanych pomieszczeniach planować zatrudnianie osób niepełnosprawnych. Druga kwestia, która bardzo bolała związkowców, to była sprawa oddalenia tych magazynów od wszelkich przystanków komunikacji zbiorowej. Pytano: jak mamy docierać do pracy, a do tego kiedy i za jakie pieniądze te pomieszczenia stałyby się dostępne?

Trzecia sprawa – zawarto umowę na czas określony, a więc umowę, która bezwzględnie przez ten czas wiąże. Nie można jej rozwiązać. Można przestać korzystać z tych pomieszczeń, a pieniądze i tak trzeba płacić. To właśnie oznaczało, że PFRON przez te kolejne lata ma obowiązek płacić te pieniądze, które się składają na 27 mln. Z perspektywy samorządowca i człowieka, do którego docierają ludzie z organizacji pozarządowych, kwota 27 mln jest ogromna. Być może w centrali PFRON-u, z punktu widzenia stanowiska prezesa PFRON-u to są takie sobie małe pieniądze, ale wiele organizacji, wiele samorządów dobija się o nieporównywalnie mniejsze, wręcz symboliczne w stosunku do 27 mln kwoty, żeby móc na przykład dostosować szkoły do potrzeb uczniów poruszających się na wózkach inwalidzkich. Dlatego zadałem te twarde pytania.

Do tego pracownicy, pisząc do mnie mejle i dzwoniąc do mnie, ale też prosząc, bym nie ujawnił ich tożsamości, bo bali się szykan w zakładzie pracy, mówili mi, że pan prezes Polskiego Holdingu Nieruchomości i pan prezes PFRON-u znają się od dawna, nie kryją się z tą znajomością na Facebooku, ale też pracownicy widzieli przejawy takiej ich bliskiej relacji. Należało więc te pytania postawić i – tak jak powiedziała pani Augustyn – ja nie tylko miałem poczucie, że mam prawo jej postawić, ale ja miałem obowiązek je postawić. Jak ja mógłbym tym ludziom odpowiedzieć, że wiedząc to, co mi przedstawili, milczę i zostawiam tę sprawę nieruszoną?

Druga sprawa, która jest już marginalna w stosunku do tamtej, ale wiele osób czuło się tym urażonych, zwłaszcza osób z niepełnosprawnościami, że logo PRFON-u, które wcześniej było wpisane w pewien standard urzędowy i było bardzo podobne do logo Krajowego Urzędu Pracy, zostało zmienione w ten sposób, że zamiast tego dwukolorowego tła z napisem pojawił się podłamany kwiatek wsparty na kijku. Osoby niepełnosprawne mówiły, że one się nie czują połamanym kwiatkiem i że nie potrzebują takiej…

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Panie pośle, logo nie jest przedmiotem postępowania w sądzie.

Poseł Sławomir Jan Piechota (KO) – spoza składu Komisji:

Przepraszam, ale chciałem te dwie zasadnicze kwestie… I tylko na koniec raz jeszcze chciałem powiedzieć, że czułem się zobowiązany do przedstawienia tych pytań i że oczywiście dzisiaj, po upływie tego czasu, moim zdaniem cały czas jest to dyskusja, która wymaga odpowiedzi argumentami, a nie poczuciem, że ktoś się poczuł urażony, bo sprawując taką funkcję, dysponując publicznymi pieniędzmi, należy liczyć się z tym, że będą padać twarde pytania i że trzeba się do tych twardych pytań odnieść.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z Państwa posłów chciałby zabrać głos? Ja tylko wspomnę, że oczywiście wszystkie wymogi formalne tego wniosku są spełnione – opinia Biura Analiz Sejmowych, uzupełnianie, wszystko zostało zrealizowane. Tak że wniosek spełnia wszelkie wymogi formalne, bo o tym zapomniałem wcześniej powiedzieć.

Jeszcze raz pan poseł. Proszę.

Poseł Sławomir Jan Piechota (KO) – spoza składu Komisji:

Chciałem tylko dodać, że oczywiście gdyby Komisja miała taką potrzebę, to stanowisko komisji zakładowej NSZZ „Solidarność" jestem w stanie dostarczyć w krótkim, wyznaczonym mi terminie.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Proszę bardzo, pan przewodniczący Urbaniak.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Może krótko, bo dla mnie ta sprawa jest oczywista. Mam nadzieję, że dla innych członków Komisji również. Chciałbym rozpocząć od cytatu z książki profesora Grajewskiego „Status prawny posła i senatora", która jest kultowa dla tych tematów, o których mówimy. Pan profesor, gdy pisze o naszej działalności w takiej sytuacji, czyli opinii komisji regulaminowej wobec wniosku dotyczącego uchylenia immunitetu, pisze, że głównym zadaniem komisji jest zbadanie, czy postępowanie, które ma być wszczęte przeciwko deputowanemu, nie ma na celu ograniczenia lub wręcz uniemożliwienia sprawowania mandatu parlamentarnego przez deputowanego, a więc mówiąc inaczej – czy wniosek nie jest motywowany jakimiś ukrytymi względami politycznymi.

Wydaje się, że ten wniosek w pełni wypełnia to, o czym pisze profesor Grajewski. Jest debata polityczna, jest ona prowadzona w Sejmie, wypowiedź jest z trybuny sejmowej, zadane są pytania i co więcej, odpowiedzi na te pytania nie padają w trakcie tej debaty – przecież pan mecenas przesłał nam zamiast odpowiedzi wyjątek ze stenogramu, stenogram z całego dnia. Odpowiedzi na pytania, które postawił pan poseł Piechota, w tym dniu, w tej debacie nie padły. Odpowiedzią jest wniosek. Tak nie może być. To jest gwarancja wykonywania mandatu posła i senatora – że my możemy zadawać te pytania. Odpowiedzią urzędnika państwowego na zadane pytania przez posła jakiejkolwiek opcji politycznej nie może być wniosek do sądu. Nie może.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z Państwa posłów jeszcze chciałby zabrać głos? Jeżeli nie, to tylko króciutka refleksja z mojej strony. Oczywiście kwestia immunitetu materialnego zawsze w jakiś sposób wywołuje też pewne emocje. W tym wypadku rzeczywiście wypowiedzi były z trybuny sejmowej. Może jeszcze pytanie do pana posła – czy poza trybuną sejmową, gdzieś

na Facebooku pan też jakoś komentował to zdarzenie, lub w jakichś mediach społecznościowych?

Poseł Sławomir Jan Piechota (KO) – spoza składu Komisji:

Proszę wybaczyć, ale nie pamiętam. Ale chyba nie. Nie pamiętam. Ja to przedstawiłem z trybuny sejmowej, potem pytany chyba przez dziennikarzy, bo pokazywałem to stanowisko komisji zakładowej, że to nie jest jakiś mój wymysł czy nie są jakieś zupełnie anonimowe źródła, mówiłem, że najlepiej pytać komisję zakładową „Solidarności”. Uważałem, że ja pytania postawiłem i że nie wymagało to… Ale proszę wybaczyć, to tyle czasu upłynęło, że nie mogę z całą pewnością…

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pełnomocnik powoda Roberta Kwiatkowskiego Adrian Dworzyński:

Przepraszam, panie przewodniczący, jeżeli pan przewodniczący przewidzi jakąś możliwość…

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To proszę bardzo krótko ad vocem, panie mecenasie. Jeżeli chce pan zabrać głos, to proszę bardzo.

Pełnomocnik powoda Roberta Kwiatkowskiego Adrian Dworzyński:

Tak, oczywiście. Wniosek mojego klienta nie jest motywowany i nie był motywowany politycznie, zwłaszcza już teraz nie może być uznany za motywowany politycznie. Ma na celu ochronę dóbr osobistych – i to przysługuje każdemu obywatelowi, także wobec posłów. Odnosząc się do wypowiedzi zarówno pani obrońcy, jak i pana posła, chciałem zwrócić uwagę, iż to jest nieprawda, że zostały zadane pytania – bo jeżeli to pytanie brzmi: „Kto rozliczy tę aferę?”, to z tego wynika, że pan poseł przesądza, że to jest afera. Jeżeli ktoś mówi i pyta: „Kto odda osobom niepełnosprawnym te 27 mln zł przetransferowanych do znajomego?”, to to zawiera twierdzenie, że umowa została zawarta ze znajomym oraz że środki zostały przetransferowane. Też jest, że „zniknie”. To nie są żadne pytania.

Jeżeli pan poseł chciałby zadać pytania, miał możliwość złożenia interpelacji, miał możliwość kontaktu z prezesem PFRON-u. Dowiedziałby się wtedy, że wynajęto archiwum – przede wszystkim archiwum – w którym składowane są dokumenty, a nie pracownicy, i że w związku z tym płacono 40 zł zamiast 90 zł za metr, jak poprzednio. Tego wszystkiego dowiedziałby się, gdyby zadał pytanie – nie z mównicy poselskiej w ramach debaty publicznej, w której trzeba przedstawić przeciwników politycznych lub też osoby przez nich nominowane w sposób jak najgorszy, tylko właśnie tam, gdzie te działania rzeczywiście odniosłyby skutek.

Jeżeli pan poseł dostaje informację od „Solidarności”, to może ją zweryfikować u prezesa PRFON-u, może wystąpić z interpelacją poselską. Mównica nie jest miejscem do zadawania pytań prezesowi PRFON-u. Nie jest.

Pani poseł mówiła o przyzwoitości. Pani poseł mówiła o tym, że to były pytania. To ja zadam pytania w takim samym stylu i państwo ocenicie: czy to jest przyzwoite, że poseł, który obraża, narusza dobra osobiste obywatela, też pełniąc funkcję publiczną, chowa się za immunitetem?

Dziękuję. To jest ten styl pytań.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

W tym wypadku poseł się nie chowa za immunitetem, bo ten immunitet przysługuje mu z mocy prawa i nawet tego immunitetu nie może się zrzec, bo to nie jest immunitet formalny, więc nie można stawiać takiego zarzutu. Co do tezy pana mecenasa, też jednak się pozwolę nie zgodzić z tym, że poseł nie ma prawa zadawać pytań. Właśnie trybuna sejmowa jest do tego, żeby zadawać pytania. Natomiast kwestia oceny, czy te pytania są pytaniami, czy twierdzeniami, to oczywiście już jest inna rzecz – i ona może podlegać ocenie. Natomiast na pewno trybuna sejmowa jest do zadawania pytań. Co do tego nie ma wątpliwości.

Jeżeli nie ma innych pytań, to ja zamykam dyskusję i proszę… Pani poseł Katarasińska.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Ja zgłosiłam się natychmiast w trakcie wystąpienia pana mecenasa. Chciałam mu powiedzieć ze swojej trzydziestoletniej praktyki poselskiej – jestem jedynym posłem nieustannie zasiadającym w Sejmie, w tym Sejmie, trzydzieści lat – że publicznym miejscem pracy posła jest mównica. Poseł nie umawia się na kawę z prezesami, poseł nie chodzi gdzieś i nie zadaje po cichu pytań, tylko poseł reaguje i podejmuje interwencję. Otrzymawszy pismo od komisji zakładowej „Solidarności" z tej instytucji, pan poseł Piechota wyszedł na mównicę sejmową i podjął interwencję zgodną z tym pismem. Także dziwne – być może pan mecenas nie zna praktyki parlamentarnej – ale tak to wygląda.

Na zakończenie powiem tak – jest mi przykro i wstyd, że jestem, będąc w tej Komisji, świadkiem tej procedury i dyskusji nad takim wnioskiem. Naprawdę jest mi wstyd – oczywiście za środowisko czy osoby, które uznały, że to jest sytuacja, w której należy złożyć taki wniosek o uchylenie immunitetu, o uchylenie immunitetu posłowi Sławomirowi Piechocie, który być może ma jakieś wady, ja tego nie wiem, ale wiem jedno – że jest posłem, który od świtu do nocy i od nocy do świtu dba o interesy osób niepełnosprawnych.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję.

Jeszcze pan poseł.

Poseł Marek Rutka (Lewica):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wydaje mi się, że zabrakło tej jednej ważnej uwagi. Otóż pan Robert Kwiatkowski pełnił funkcję publiczną, był wynagradzany z publicznych pieniędzy, sprawa dotyczyła publicznych pieniędzy – i to jest czymś absolutnie zrozumiałym, że pan poseł w imieniu komisji zakładowej „Solidarności" zadał to pytanie. Gdyby pan Robert Kwiatkowski był szefem prywatnej firmy, najlepiej którą sam założył, której był właścicielem, trochę inaczej by to wyglądało. Natomiast tu była wyrażona troska o publiczne pieniądze i publiczne mienie.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję panu posłowi Rutce.

Zamykam dyskusję. Proszę państwa posłów, którzy nie są członkami Komisji, o opuszczenie sali. Przejdziemy do głosowania.

Zamykamy kworum. Proszę też o wylogowanie z systemu osoby, które nie są członkami Komisji. Jest 15 członków Komisji, więc jest wymagane kworum.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę o przywrócenie transmisji. Jeszcze zanim ogłoszę, to proponuję na sprawozdawcę pana przewodniczącego Zbigniewa Babalskiego.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to przyjmuję, że Komisja wyraziła zgodę, więc pan poseł jest sprawozdawcą.

W związku z tym, że jawność została przywrócona, informuję, że Komisja przedłoży Wysokiemu Sejmowi propozycję odrzucenia wniosku powoda Roberta Kwiatkowskiego o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności cywilnej pana posła Sławomira Piechotę.

Jednocześnie sprawozdawcą Komisji jest pan przewodniczący Zbigniew Babalski.

Wobec wyczerpania porządku obrad zamykam posiedzenie. Dziękuję państwu za obecność.